

dzi i chłopak idąc pomiędzy nimi dostawał od każdego w twarz. Mało tego p. Potocki kazał jeszcze chłopca rozebrać i tak zbić, że lekarz naliczył 40 ran. Oto widzicie do czego dochodzi obszarnek inteligent i hrabia. Chce sobie przypomnieć jak jego

przodkowie polowali w zimie, to chłopom rozprawali brzuchy i grzali sobie ręce. Najgorsze, że do tej operacji dali się użyć chłopci z tej samej wioski będący na służbie u p. Potockiego.

Władysław Gdula

wiceprezes Zarz. Pow. w Łańcucie.

Wiadomości Gospodarskie.

Roboty w sadzie i ogrodzie.

W sadzie. W tej porze należy dokończyć obcinania drzew w sadzie, oczywiście ze suchych gałęzi, poobcinać za gęste i niepotrzebne. Dzikie, które mają być później szczepione, należy już teraz przyciąć. Zrazy do szczepienia uciąć należy teraz w ciągu lutego, póki oczka śpią jeszcze zupełnie śnem zimowym. Przechować je należy w miejscu chłodnym i ciemnym, w skrzynce z piaskiem trościczkę wilgotnym, albo dolne końce wsadzić do świeżego ziemniaka i zasypać w skrzynce lub w wazoniku piaskiem, i tak w chłodnym miejscu przechować do chwili szczepienia, t. j. mniej więcej do końca kwietnia. Zrazy mają być cięte z silnych, zdrowych pędów przeszłorocznych z dobrymi wyraźnymi oczkami.

Gnojówka.

Gnojówki używa się do nawożenia pól z wielką korzyścią. Składniki jej nawozowe są rozpuszczone w wodzie, działają więc w ziemi niezmiernie szybko i silnie; dlatego oddaje ona dobre usługi wtedy, gdy chodzi o to, aby prędko użyźnić rolę albo wzmocnić licho rosnący lub uszkodzony plon. W gnojówce jest głównie azot i potas, to jest te żywioły, które najbardziej działają na bujanie roślin w liście i łodygi; więc gnojówka nadaje się do nawożenia w ogrodach pod warzywa tudzież w sadach pod krzewy i drzewa owocowe. Gdy zboże ozimne albo koniczyna z trawą wymarzęły trochę, lub wyprzały w zimie i na wiosnę. Buraki pastewne i cukrowe również znacznie poprawić można przez nawożenie gnojówką zaraz po przerwaniu. Trzeba być jednak przytem ostrożnym, aby wszystkiego nie spalić. Nigdy nie należy dawać gnojówki samej, gęstej, od razu na pole obsiane, bo jest za mocna i gryząca, i zamiast pomódz, to zniszczy i wypali rośliny, trzeba ją więc rozpuścić przedtem wodą, dając na 1 konewkę gnojówki 3 konewki wody. Taką dopiero rozwodnioną gnojówkę wywozi się w beczkach na pole obsiane. Doskonale też poprawić można w zimie pastwiska i łąki, wywożąc gnojówkę na nie wtedy, gdy śniegu niema.

Polewać gnojówką trzeba cienko równomiernie po polu, nie jednym

strumieniem z beczki, ale rozpryskiwać szeroko przez stosowny przyrząd taki, jakich używają w miastach do polewania ulic, z blaszaną rurą opatrzoną dziurkami. Najlepiej pod dziurą od beczki podstawić korytko, długie na 1 do 1½ metra, a wąskie, które ma szereg dziurek w dnie; w korytku rozlewa się gnojówka szeroko; przez dziurki zaś jednostajnie leje się na pole.

Gnojówka doskonale nadaje się do nawożenia drzew w sadzie. W tym celu kołem żelaznym czworokancjastym robi się dziury naokoło drzewa, tak, jak daleko jego korona sięga i wlewa się w nie gnojówkę. W ten sposób nawozi się drzewa wczesną wiosną, w lecie lub w jesieni, a wpływa to znakomicie na urodzaj wszelkich owoców.

Do polewania gnojówką w ogrodzie, tak samo do polewania rozwodnionym nawozem ludzkim, w małych gospodarstwach nadaje się doskonale wielka putnia (stągiew drewniana), którą nosi się na plecach. Do stągwi tej są umocowane dwa parciane pasy, które zakłada się na ramiona. U dołu jest otwór, do którego umocowano kawałek parcianego lub gutaperkowego węża od sikawki i rurę drewnianą z kurkiem do polewania. Można wreszcie używać ręcznej konewki ogrodowej z sitem.

Starania około drobiu.

Kury. I dla gospodyni wiejskiej dosyć jest do roboty z końcem zimy. Jaja są teraz droższe, im więcej ich jest tym lepiej, można je dobrze spieniężyć na targu. Ale kury w zimie nieść zwykle przestają, tylko kury młode z bardzo wczesnego marcowego i lutego lęgu zaczynają właśnie nieść jesienią i w zimie, chodzi też o to, aby takie wczesne kurczęta wychować. I przychowek z nich dobry i sprzedać je można z korzyścią w mieście, po dobrej cenie. Aby kury w zimie nie ustawały nieść jaj, trzeba je trzymać ciepło i żywić stosownie do pory. Kura w jednym tylko roku znosi przy kiejpskim żywieniu nie więcej jak 80 jaj, jeżeli się ją zaś żywi zimą dobrze to niesie od 150 do 180 jaj w roku. Niema więc żadnej korzyści, gdy się kurom żałuje ziarna, którego one potrzebują, gdyż w zimie nie mogą sobie same prawie nic wygrzebać. Aby

kurnik był ciepły, robi się go w jednym przedziale stajni dla bydła. Lepiej jest odgrodzić zupełnie osobno komorę dla kur deskami i w niej porobić grzędy z okrągłych kijów nie bardzo cienkich. Grzędy powinny być wszystkie na jednej wysokości, nad ziemią. Jeżeli się robi grzędy jedną wyżej od drugiej, to wszystkie kury będą się pchać na najwyższą grzędę, jak to już stare przysłowie powiada: „daj kurze grzędę, ale ona: jeszcze wyżej siędzie”.

Kto naprawdę chce się hodowlą drobiu zajmować i mieć z niej dochód większy, ten powinien urządzić sobie kurnik w osobnym budynku, który może być drewniany na podmurowaniu. Dla kur nie należy większych robić przegród jak na 20 do 25 sztuk zazem, bo one najlepiej razem w takich gromadkach przebywać lubią. Na 25 kur wystarczy przegroda 2 metry szeroka i 2 metry długa, a około 2½ metra wysoka. Jeżeli ściany są cienkie z desek, to je trzeba na zimę obłożyć z zewnątrz grubo słomą i listwami drewnianymi, aby kury od mrozów nie cierpiały.

W czasie wielkich mrozów nie należy kur wyganiać z kurnika na cały dzień, powinny się w nim chronić, gdy same zechcą, a drzwi obite również słomą, zamykać pilnie. Na kilkanaście do dwudziestu kilku kur nie opłaci się droższego kurnika budować i wtedy robi się przegrodę w stajni, albo tylko grzędy w stajni bez przegrody. Dobrze trzyma się drób także pod dachem nad chlewami z trzodą. Wtedy ciepło z pod spodu od świń ogrzewa kurnik.

Drugą ważną rzeczą w zimie dla drobiu, a szczególnie dla kur jest dawanie pożywienia, gdyż kury, które muszą cały dzień po mrozie chodzić, aby sobie parę ziarenek wyszukać, nie będą. niosły jaj wcześniej.

Im zimniej na polu, tem więcej ciepła trzeba kurom dodawać w żywności. Szczególnie dobrze wpływa na nośność, jeżeli się daje z rana ciepłą żywność z otrąb, gotowanych ziemniaków i wszelkich okruszyn i odpadków z kuchni; doskonale nadaje się do żywienia kur zimą kukurydza zmielona w śrut, pszenica, trochę grochu śrutowego. Żyto nie jest dobre, zresztą lepiej dawać pokarm mieszany z rozmaitego zboża, a nie jedno i to samo ciągle. Na 10 kur dużych potrzeba dziennie około ¼ kilograma (czyli ½ funta) ziarna, ¼ kg. otrąb lub ospy, ¼ kg. ziemniaków gotowanych. Otręby niemniej i inne odpadki miesza się wszystko razem, parzy się i daje rano na ciepło, a ziarno osobno na wieczór, aby je przez noc trawiły. Sypać ziarno trzeba na czyste miejsce pod dachem, a w mrozy dobrze jest podestlać cienko słomą i w nią sypać pożywienie, aby sobie kury za niem grzebały. Ruch przy grzebaniu służy kurom lepiej, niż gdy dzień cały siedzą po kątach, skulone od zimna.